

Marceli Kosman (Poznań)

Sytuacja prawno-polityczna kalwinizmu litewskiego w drugiej połowie XVII wieku

W historiografii utarło się mniemanie, że „reformacja na Litwie zyskała większe znaczenie i trwalsze wpływy niż w Polsce, a to dzięki protekcji potężnych magnatów. Z chwilą jednak śmierci Janusza (zm. 1655) i Bogusława (zm. 1669) Radziwiłłów ruch reformacyjny straciwszy swych najmniejszych protektorów załamał się pod atakami katolickiej kontrreformacji”¹. Z opinią na temat różnej pozycji protestantyzmu w obu częściach Rzeczypospolitej należy się zgodzić, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że pojęcie „Litwa” oznacza — tak jak to jeszcze rozumiano w wieku XIX — całe Wielkie Księstwo Litewskie, a więc również ziemie białoruskie. Wątpimy jednak, czy siła i trwałość reformacji na tych obszarach wiązały się z samą tylko protekcją magnacką; tego rodzaju sądy wynikają z faktu, iż znaczenie możnowładztwa było tam daleko silniejsze niż w Polsce, gdzie już na wiek XVI przypada ogromny wzrost znaczenia średniej szlachty. Ziemie litewsko-ruskie zaś aż po kres państwowości pozostawały ostoją „królewiatek”, z którymi pod względem znaczenia i majątku nie mogli się równać panowie koronni, zwłaszcza wielkopolscy, o ile sami nie zdołali uzyskać oparcia materialnego również na wschodzie.

Na ogół badacze stosunków litewskich pozostają pod wpływem takich wydarzeń jak wojna sapieżyńska czy rywalizacja Paców z Radziwiłłami, które rzeczywiście paraliżowały życie w kraju i wywierały istotny wpływ na całą społeczność szlachecką. Nie można jednak zapominać, że w miarę integrowania się stanu szlacheckiego w całej Rzeczypospolitej, zyskiwał on systematycznie na znaczeniu w Wielkim Księstwie. Wzrastała jego rola w życiu publicznym, czego wymownym przejawem są dzieje Jednoty Ewangelicko-Reformowanej z siedzibą w Wilnie, której członkowie współcześnie przez przeciwników, później zaś przez historyków nazwani zostali

¹ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s. 115.

kalwinami². Rola protekcji magnackiej i szlacheckiego samorządu — to zagadnienie niedostatecznie dotąd naświetlone w literaturze i wymagające tym samym bliższej uwagi.

Jedną z przyczyn wyolbrzymiania roli mecenatu magnackiego jest to, że zazwyczaj nie wnikano bliżej w stosunki wewnętrzne kościoła katolickiego na obszarze Litwy właściwej z połowy XVI wieku, automatycznie przenosząc tam charakterystyki odpowiadające stosunkom polskim czy europejskim. Zauważywszy, iż „w końcu XVII w. na Litwie istniało już tylko 25 zborów kalwińskich” [sic!], autor najnowszej syntezy dziejów narodu litewskiego przychyła się do opinii o gwałtownym upadku protestantyzmu w drugiej połowie owego stulecia³. Tymczasem — nie negując zjawiska triumfu kontrreformacji — trzeba pamiętać, że mimo braku potężnych dostojników z rodu Radziwiłłów Litwa stanowiła w dalszym ciągu — tak jak dawniej w czasach Wazów — ostoję różnowierstwa dla całej Rzeczypospolitej, znajdowali tam schronienie prześladowani w Koronie ministrowie i szeregowi wyznawcy kalwinizmu. Nie będziemy tu powtarzać przykładów plastycznie odmalowanych przez Marka Wajsbłuma w znanej rozprawie *Ex regestro arianismi*⁴.

Wychodząc od połowy XVII wieku, pragniemy tu rozwinąć chronologicznie obraz kalwinizmu przedstawiony na innym miejscu⁵, doprowadzając rozważania do schyłku owego stulecia, to jest do wymarcia birżańskich Radziwiłłów również w linii żeńskiej. Pytanie zasadnicze, na jakie należałoby udzielić odpowiedzi, dotyczy wpływu wielkich wojen moskiewskich i szwedzkich na losy kalwińskiej społeczności. Z reguły badacze przywiązują do tych wydarzeń wielką wagę, i słusznie; nasuwają się jednak wątpliwości, czy prezentowane przy tej okazji oceny są zawsze przekonujące.

Przed wielkimi wojnami

Na ziemiach polskich reformacja zastała uformowaną sieć parafialną, obejmującą w zasadzie całą ludność. Toteż zbory w połowie XVI wieku

² Używamy tu zamiennie pojęć: kalwini i ewangelicy oraz konfesja helwecka, jak również określeń: protestanci i dysydenci. Stosujemy następujące skróty w odniesieniu do cytowanych źródeł archiwalnych: AGAD, AR VIII, 713 (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłowskie, Dział VIII, rpis 713); BLAN Wilno (Biblioteka Główna Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Dział Rękopisów); BU Wilno (Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, Dział Rękopisów).

³ Ochmański, *op. cit.*, s. 115. Cyfra ta dla Wielkiego Księstwa jest ponad dwukrotnie zaniżona, nie odpowiada nawet niepełnym obliczeniom H. Merczynga, *(Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1905, s. 83 nn.)*.

⁴ M. Wajsbłum, *Ex regestro arianismi. Szkice z dziejów upadku protestantyzmu w Małopolsce, „Reformacja w Polsce”, IX—X, 1937—1939, s. 89—408.*

⁵ M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej, Wrocław 1973; praca ta obejmuje okres od połowy XVI do połowy XVII wieku.*

były organizowane przez szlachtę drogą odbierania świątyń parafialnych klerowi katolickiemu, którego miejsce zajmowali ministrowie, często zresztą dawni księża. Natomiast w miastach Korony i Litwy różnowiercy budowali własne domy modlitwy, w Prusach Królewskich zaś postępowali podobnie jak gdzie indziej szlachta: urządzali je w kościołach. Stabilizacja stosunków osadniczych u schyłku XVI wieku pociągnęła za sobą ostateczne ukształtowanie organizacji parafialnej. Kilkadziesiąt lat wcześniej do wyjątków należały takie miejscowości jak Rejowiec (1547) czy Oksza (1554), lokowane przez Mikołaja Reja, który połączył propagandę religijną z działalnością kolonizatorską⁶.

W Polsce jednak owo fundowanie zborów w miejscowościach pozabawionych uprzednio kościołów to wypadki rzadkie. Toteż jednym z podstawowych zadań kontrreformacji stało się rewindykowanie z rąk protestanckich świątyń dawniej odebranych katolikom. Szło ono zresztą w parze z konwersjami samych szlacheckich patronów. Mimo swej żywiołowości ruch reformacyjny w Koronie, głównie w Małopolsce, nie zagroził zresztą podstawom kościoła katolickiego. W momencie ofensywy protestantyzmu, za czasów Zygmunta Augusta, na terenie województwa krakowskiego zbory stanowiły zaledwie 16,1% w stosunku do nadal istniejących parafii podległych proboszczom i biskupom, w województwie sandomierskim — 20,6%, w lubelskim 45%, w ruskim 17,3%⁷.

Na Litwie sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej. Siła reformacji w jej początkowym okresie wynikała przede wszystkim ze słabości świeżego tam katolicyzmu, który radykalnie wzmocnił się dopiero w okresie od schyłku XVI do początku XVIII wieku. W Koronie więc kontrreformacja wiązała się z odbudową pozycji zajmowanych uprzednio przez religię rzymską, na Litwie zaś również z jej rozbudową. W diecezji wileńskiej na przestrzeni lat 1387—1550 powstało prawdopodobnie 259 parafii, w żmudzkiej — początek jej chrystianizacji opóźnił się o trzy dziesięciolecia — w połowie XVI wieku było ich 43⁸. Tymczasem w 1772 r. zarejestrowano

⁶ Zbór w Rejowcu przetrwał długo, bo do końca XVII w., wówczas już jednak zabrakło wiernych i patrona, a tym samym również środków na utrzymanie ministra. W Okszy — wbrew głosom dawniejszych badaczy — Rej nie odebrał kościoła katolikom, bo takiego nie było w Tworowie, na którego gruntach miasto zostało założone, ani w przyległym Powiązowie — zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. VII, Warszawa 1886, s. 440 oraz t. IX, Warszawa 1888, s. 600.

⁷ Merczyng, *op. cit.*, s. 18.

⁸ J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu. Ustrój i uposażenie*, Poznań 1972, s. 78 n. Nie rozpatrujemy tu diecezji łuckiej, obejmującej ziemie ruskie i pod względem administracyjnym w znacznej części związane z Koroną.

w pierwszej z nich 403 parafie, w drugiej zaś 98⁹. Diecezja wileńska więc u progu reformacji miała zaledwie 64,5% placówek z doby edyktu tolerancyjnego wydanego u progu panowania ostatniego króla Rzeczypospolitej, diecezja żmudzka natomiast jeszcze mniej, bo tylko 44%.

U schyłku XVI wieku (1591 r.) Wielkie Księstwo miało nieco ponad 200 zborów, w zdecydowanej większości ulokowanych na ziemiach litewskich, w Nowogródczyźnie i na administracyjnie należącym od 1569 r. do Korony Podlasia; liczbowo przeważały one nad parafiami katolickimi. Dopiero nowa mapa placówek kościelnych różnych wyznań może wykazać, czy przewaga ta na ziemiach, gdzie ludność ruska nie znajdowała się w większości, wynosiła tylko kilkanaście procent, czy też była znacznie większa.

Większość zborów pochodziła zapewne ze świątyń katolickich zamienionych na protestanckie przez patronów. W połowie XVI wieku w diecezji wileńskiej aż 63% parafii wywodziło się z fundacji magnackiej i szlacheckiej (33% powstało z nadań panującego, tylko 4% — z kościelnych), a do XVIII stulecia procent ten poważnie wzrósł, ponieważ nowe parafie były erygowane przez szlachtę i możnowładztwo, panujący zaś już w tej akcji nie brał udziału. Toteż kler katolicki w dobie kontrreformacji skoncentrował się — podobnie jak w Polsce — na działalności rewindykacyjnej.

Niekiedy uciekano się do siły, na ogół jednak sprawy trafiały przed oblicze sądu i wówczas obie strony starały się dowieść swoich racji: katolicy twierdzili, że zbor został niegdyś zbudowany jako kościół, protestanci — iż powstał na obszarze pozbawionym sieci parafialnej. Z reguły nie dysponowano przekonującymi materiałami dowodowymi w postaci dokumentów, toteż łatwo było o nadużycia. Aby ich uniknąć, Trybunał w Wilnie działał z ostrożnością. W świadomości litewskiego społeczeństwa szlacheckiego utrzymało się przekonanie, że uformowane od podstaw placówki protestanckie mają rację bytu i katolikom nie wolno występować z pretensjami wobec nich. Natomiast uważano, że kalwińscy patroni winni zwrócić te świątynie, które ich przodkowie ufundowali jako katolickie. Niekiedy jednak potężny feudał starał się stanąć ponad prawem i ustępował dopiero po długim czasie.

Dowodzi tego spór o kościół w Kiejdanach, rozgrywający się w ciągu kilku dziesięcioleci. Kościół ten powstał przed 1518 r. z fundacji Radziwiłłów, następnie został zamieniony na zbor, wrócił do rąk katolickich, po czym od Kiszaków przeszedł w 1614 r. do rąk kalwina Krzysztofa Radziwiłła, który przystąpił do urzędowania w przeżywającym okres rozkwitu mias-

⁹ W. Müller, *Zakony w diecezjach i województwach*, w: *Zakony męskie w Polsce w 1772 r. Materiały do atlasu historycznego chrześcijaństwa w Polsce*, t. I, Lublin 1972, s. 68, tabela.

teczku swej głównej rezydencji. Radziwiłł gotów był pójść na dalekie ustępstwa, godził się oczywiście na wybudowanie nowej świątyni wraz z plebanią, byle tylko zbór pozostał w dotychczasowym miejscu. Cała ta sprawa to *signum temporis*: w 1628 r. dumny magnat musiał w końcu ustąpić — sprawa była przedmiotem publicznego zainteresowania i dlatego chyba obu stronom zależało na sukcesie propagandowym. Katolicy dlatego właśnie nie poszli na żadne ustępstwa i doprowadzili do rewindykacji parafii położonej w centrum dóbr czołowego wówczas magnata kalwińskiego. Zwrot nastąpił zresztą dobrowolnie, ponieważ hetman — nie widząc innego wyjścia — nie chcąc zostać zmuszony przez wyrok sądowy, postanowił zrezygnować z oporu i zawarł umowę z biskupem wileńskim Eustachym Wołłowiczem, z którym zresztą był zaprzyjaźniony¹⁰.

Umowa z 1628 r. to coś znacznie więcej niż zwykły zwrot kościoła zagarniętego przez protestantów w dobie ekspansji reformacji, katolicy bowiem zabezpieczyli sobie daleko posunięte swobody wyznaniowe w dobach kalwińskich. W latach następnych, kiedy nie mieli do czynienia z czołowymi możnowładcami, a tylko ze szlachtą, rewindykacje przebiegały znacznie łatwiej. Ze szczególną energią prowadził je kanonik i późniejszy sufragan żmudzki Jan Smółka Kozakiewicz (zm. 1646), którego głównym sukcesem było odzyskanie kościoła w Szydłowie w 1622 r.¹¹ Biskup wileński Abraham Woyna w ciągu pierwszego czternastolecia swych rządów w diecezji zamienił na kościoły 14 zborów (Iszkołdź, Wsielub, Kojdanów, Lipa, Kisicze, Snow, Nowosiółka, Homel, Wawiórka, Hniezno, Worniany, Świranki, Pietuchów, Oszmiana)¹². Niektóre — jak Oszmiana — zostały po prostu przejęte dzięki konwersji dziedziców, w tym wypadku Elżbiety z Podbereskich Dorohostajskiej około 1640 r. W innych przypadkach (m.in. Szydłów) protestanci po stracie świątyni budowali nowy zbór, sytuacja przedstawiała się więc tak samo jak w Kiejdanach.

Kiedy Litwie w 1654 r. groziła nawałnica nieprzyjacielska, w skład Jednoty wchodziło co najmniej 110 zborów¹³. Niektóre z nich zaledwie wegetowały, nie mając stałych duszpasterzy, lokowane w budynkach znajdujących się w ruinie i — co najważniejsze — pozbawione były szerszego oparcia w postaci wiernych. Toteż sami kalwini stanęli przed problemem likwidacji części swych placówek w momencie, gdy pożoga wojenna ogar-

¹⁰ Na temat sporu o kościół w Kiejdanach przygotowuje obszerny artykuł Jan Seredyka.

¹¹ *Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, t. I: *Dioceses Vilnensis et Samogitiae*, wyd. P. Rabikauskas, Romae 1971, s. 239.

¹² *Relationes*, s. 78 n.

¹³ Tak sądzi S. T w o r e k, *Z zagadnień liczebności zborów kalwińskich na Litwie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XVII, 1972, s. 212; M e r c z y n g, *op. cit.*, s. 17, zestawiał 140 zborów. Merczyng — jak się wydaje — podał cyfrę zawyżoną, Tworek nieco zbyt niską, ale chyba bliższą prawdy. Rzecz w tym, iż nie znamy dokładnej daty likwidacji niektórych zborów.

niała ziemie białoruskie. W wielce pesymistycznym nastroju obradował synod prowincjonalny w dniach 6 i 7 czerwca 1655 r. na terenie zboru stołecznego. Podjęta wówczas uchwała mówiła: „W tak ciężkim i strasznym opale Ojczyzny utrapionej, gdy poddani zborów WXL mizernie nadal przez podymszczyznę i inne podatki ściemnieni, et per militem grassantem zniszczeni są, aby do ostatniej zguby i postradania onych nie przyszło kościołowi bożemu, synod pilno koło tego radzący decernit, aby zbór wileński te zbory, które do niego incorporowane ratował i his calamitosissimi temporibus zakładał, na co powinne będą dać assecuratie zborowi wileńskiemu”¹⁴.

Wspomniany synod obradował jeszcze w Wilnie, w parę tygodni zaś potem miasto leżało w gruzach: dnia 8 sierpnia 1655 r. pod jego murami rozegrała się niepomysłna dla obrońców bitwa, po upadku zaś — jak twierdzi Wawrzyniec Rudawski — przez siedemnaście dni szalały pożary, których pastwą padło 600 budynków¹⁵.

Skutki „potopu”

Postawa kalwinów litewskich wobec najazdu nieprzyjacielskiego w latach 1655—1657 stanowi od lat przedmiot ożywionych polemik, przy czym jak dowodzą przytoczone daty odnoszą się one jedynie do inwazji szwedzkiej. Dyskusje przyniosły wiele cennych ustaleń, ich podstawowym mankamentem jednak jest skłonność ku skrajnym ocenom, przedstawianie zagadnienia w kolorach czarnym lub białym. Jedni więc dowodzą, że protestanci byli zdrajcami, wedle innych zaś ich postawa nie odbiegała od nastrojów i poczynań ogółu szlachty wobec skandynawskiego nieprzyjaciela. Taki też charakter nosi interesujący zresztą dwugłos między Henrykiem Wisnerem i Tadeuszem Wasilewskim¹⁶.

Nie będziemy tu szerzej zatrzymywać się nad sprawą udziału polsko-litewskich dysydentów w wojnie Karola Gustawa z Janem Kazimierzem, stwierdzając tylko, że pomawianie protestantów jako zwartej grupy o zdradę nie ma podstaw źródłowych. Z faktu, że czołowy stronnik szwedzki Janusz Radziwiłł był kalwinem, a jego adwersarz Paweł Sapieha katolikiem, nie można bowiem wyciągać jednoznacznych wniosków. Społeczność kalwińska nie była liczna, toteż gdyby nawet w całości — choćby jako klientela radziwiłłowska — znalazła się w 1655 r. w stronnictwie proszwedzkim,

¹⁴ AGAD, AR VIII, 713, k. 329v.

¹⁵ M. Łowmiańska, *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku*, Wilno 1929, s. 16.

¹⁶ H. Wisner, *Dysydenci litewscy wobec wybuchu wojny polsko-szwedzkiej 1655—1660*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XV, 1970, s. 101—142; T. Wasilewski, *Zdrada Janusza Radziwiłła w 1655 r. i jej wyznaniowe motywy*, *ibidem*, XVIII, 1973, s. 125—147.

nie powinno by to zbyt dziwić. Wiemy jednak, że tak nie było. Natomiast między stronnikami nieprzyjaciela nie brakowało katolików, takich jak starosta oszmiański Adam Maciej Sakowicz, późniejszy wojewoda smoleński i zarządca skarbu Wielkiego Księstwa¹⁷.

W komitywie z obu nieprzyjaciółmi pozostawała też znaczna część duchowieństwa katolickiego. Co prawda kapituła wileńska zachowała lojalność wobec Jana Kazimierza, a biskup Jerzy Tyszkiewicz nie chcąc pozostać w zajętych przez wojska cara Aleksego Michajłowicza mieście udał się na emigrację do Królewca, gdzie wkrótce zmarł. W stosunku do tych księży, którzy współpracowali z najeźdźcami, prowadzono dochodzenia, ale dopiero po podpisaniu konfederacji w Tyszowcach i śmierci Janusza Radziwiłła, a więc wówczas, gdy wyraźnie kształtował się opór przeciw Szwedom, już teraz występującym w roli najeźdźcy. Dnia 8 lutego 1656 r. kanonicy wysłali list do swego kolegi, kustosza Jerzego Białłozora, późniejszego ordynariusza smoleńskiego a następnie wileńskiego, wypominając mu, że na własną rękę podpisał ugodę w Kiejdanach w imieniu całego duchowieństwa. Warto zaś zauważyć, iż nikt nie złożył takiego podpisu w imieniu Jednoty Ewangelicko-Reformowanej. Przyjazne stosunki z dowódcami carskimi utrzymywał kanonik Jan Pac a także ksiądz Oniskiewicz, proboszcz z Nowogródka, który od władz okupacyjnych otrzymał drugie probostwo — we Wsielubiu. Kapituła potępiła ich postępowanie i wezwała do porzucenia wroga, już jednak wkrótce Oniskiewiczowi postanowiła wypłacić „zasłużone” pobory, Białłozorowi zaś powinszowała nominacji na biskupstwo smoleńskie, otrzymanej z rąk Jana Kazimierza¹⁸.

Księżę wojewoda wileński zmarł — podobnie jak Krzysztof Opaliński — przed zorganizowaniem na szerszą skalę oporu przeciw Szwedom, gdy ci występowali jeszcze pod maską sprzymierzeńców społeczeństwa szlacheckiego. Obu magnatom nie było więc dane wrócić do szeregów wiernych Janowi Kazimierzowi, pośmiertnie znaleźli się też pod ostrzałem krytyki. Szczególnie dotyczyła ona Radziwiłła, bo i motywy były istotne: chodziło o utrzymanie w mocy obietnicy monarszej, że dobra książęce zostaną skonfiskowane.

¹⁷ Wasilewski, *op. cit.*, s. 146, pisze o nim: „ożeniony ze Świętosławą Dunin-Rajecką, wojewodzianką mińską, kalwiną, sam zapewne kalwin”. Córka zmarłego w 1654 r. wojewody Gedeona Rajeckiego wywodziła się, owszem, z rodziny kalwińskiej, nie ma jednak dowodów, że — co było dość często praktykowane — z chwilą zawarcia małżeństwa religii przodków nie porzuciła. Sakowicz zaś był katolikiem, zajmował stanowisko podkomorzego i starosty oszmiańskiego, na arenie politycznej wystąpił po raz pierwszy w 1632 r., od 1659 r. zasiadał w senacie jako wojewoda smoleński, zmarł w 1662 r. Rodowa religia żony to nie argument, bo przecież Sakowicz był również żonaty z Maryną Tyszkiewiczówną, córką wojewody mińskiego Piotra, wraz z którą ufundował konwent dominikanów w Ziembnie — zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 229.

¹⁸ BLAN Wilno, F 43 — XII, t. 13, s. 204, 230 i 240.

Tuż po wyparciu Szwedów i po zakończeniu wojen moskiewskich, owszem, zdarzało się, że padało pod adresem dysydentów słowo: zdrajcy. Nie należy jednak go brać dosłownie, lecz wiązać przede wszystkim z postaciami konkretnymi, zwłaszcza z Bogusławem Radziwiłłem i jego klientelą Koniuszy dążył do odebrania swych majątków, zajętych przez wojska wierne Janowi Kazimierzowi. Nowi panowie z kolei chcieli się w nich utrzymać. Wcześniej jeszcze doszło do ogłoszenia pracy arianina Samuela Przypkowskiego (*Apologia pro illustrissimo ac celsissimo principe Janussio duce Radivillo*, Wilno 1656), który przypomniał chwalebny przeszłość zmarłego księcia wojewody na polach walki z Kozakami i Moskwą, następnie zaś omówił przyczyny nawiązania przezeń kontaktów ze Szwedami: Radziwiłł — jak pisał — został do tego kroku zmuszony sytuacją panującą w Rzeczypospolitej.

Przypkowski bronił personalnie Radziwiłła, ponieważ i ataki przeciwników kierowane były *ad personam*. W bogatej literaturze propagandowej z lat potopu ataki patriotów kierowane były z jednym bodaj wyjątkiem — arian — przeciw czołowym osobistościom przechodzącym na stronę Karola Gustawa, natomiast nie dotyczyły zbiorowości. W ostrych wystąpieniach przeciw księciu wojewodzie pomawiano go o prywatę, skapstwo, żądę zysku — jednym słowem kierowanie się osobistym interesem¹⁹. Anonimowy autor zwrócił uwagę na podobieństwo słów: kajdany i Kiejdany:

Traktaty te zawarte pod zamkiem Kiejdany
Gdzie się wolności Szwedom dostały w kajdany
Litewskie, a Radziwiłł przyczyną wszystkiego...²⁰

Jednota Ewangelicko-Reformowana po wyparciu nieprzyjaciela nie wypowiadała się na temat minionych wydarzeń, zwłaszcza w sprawie postawy swego długoletniego protektora wobec zamorskiego sąsiada, który okazał się nieprzyjacielem równie dotkliwym dla kraju jak car moskiewski. Przyznać trzeba, że kalwini znaleźli się w delikatnej sytuacji: niezależnie od osobistego zaangażowania w bieg wydarzeń po jednej lub drugiej stronie latem oraz jesienią 1655 r., trudno im było bronić zmarłego magnata, bo naraziliby się powszechnej opinii; o krytyce jego osoby rzecz jasna nie mogło być mowy. Toteż kalwin Bogusław Radziwiłł napisanie apologii zmarłego zlecił Przypkowskiemu, który znany był z dobrego pióra, jako arianin zaś nie miał wiele do stracenia. Jednoty zaś przeciwnicy bezpośrednio nie atakowali, toteż bronić się w formie publicystycznej nie musiała.

¹⁹ Zob. np. J. Nowak-Dłużeński, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 237.

²⁰ Cytuję za Z. Libiszowską, *Antyszwedzka literatura propagandowa z czasów „potopu”*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. II, Warszawa 1957, s. 494.

Kiejdany znalazły się w rękach Gosiewskich, konkretnie żony przebywającego w niewoli moskiewskiej od października 1658 do kwietnia 1662 roku hetmana polnego, Magdaleny z Konopackich. Wysłała ona do tego miasta swego przedstawiciela, który toczył spory z reprezentantem administracji radziwiłłowskiej, Janem Ostrowieckim Hołownią. W maju 1669 r. Bogusław przypominał temu ostatniemu, by unikał konfliktów z plebanem katolickim, na co Hołownia odpowiedział: „nie znam go i do żadnej z nim rzeczy ani conversatij nie wdawałem się i nie chcę się wdawać, wiedząc dobrze ich przebiegi, prócz z P. Michałowskim [sługą Gosiewskich — MK] tylko przez kartki familianter znosimy, i temu kiedy w sprawie X. Plebana do mnie pisze, nie odpisuję, żeby na mię czego kartką nie dowodzili”²¹.

Michałowski odgrzązał się, że gdy do Kiejdan zjedzie Magdalena Gosiewska, wówczas Hołownia — jeżeli dobrowolnie nie ustąpi — zostanie obity kijami. „Na Szkotów i ewangelików wszystkich zdrajcami ich zowiąc, i na niektórych katolików życzliwych Waszej Książęcej Mości Panu memu Miłościwemu Pan Michałowski wielkie przegróżki czyni, obiecując ich za przyjazdem JMP Hetmanowej funditus znieść, już niektórych i z kościoła excommunicowano, którzy trwożąc się sami nie wiedzą, co z sobą mają czynić. Już by radzi mieli rajtarią abo dragonią WXM. Pana mego Miłościwego u siebie w mieście, ale się i tej doczekać nie mogą, dziwując się barzo, że ich tak długo nie masz” — pisał w czerwcu Hołownia do przebywającego w Królewcu Bogusława²².

Represje ze strony przeciwników pragnących zadomowić się w majątnościach radziwiłłowskich spadały więc nie na dysydentów, ale wymierzone były w tych wszystkich, którzy byli związani z księciem koniuszym i oczekiwali jego powrotu. Nie brakowało między nimi katolików, bo przecież ci na równi z innymi posiadali swobody wyznaniowe w dobrze prosperującym mieście nad Niewiażą. Dzięki licznym przybyszom liczba ludności w ciągu osiemdziesięciu kilku lat wzrosła z tysiąca (1520 r.) do 2300 (1604 r.), po dalszych dwudziestu latach wynosiła 2500; spośród czterystu domów 25 było murowanych; cyfra ta — jak na ówczesne stosunki w miastach Wielkiego Księstwa, gdzie przeważała zdecydowanie zabudowa drewniana — jest wysoka. Wojny przyniosły sparaliżowanie życia w Kiejdanach; w 1663 r. zaledwie 40 domów było zamieszkałych, przyjmując więc 7 osób na każdy, w mieście przebywało wówczas niespełna trzysta osób²³.

²¹ BU Wilno, F IV — A 232, nr 18074.

²² BU Wilno, F IV — A 232, nr 18072.

²³ *Mažoji lietuviškoji tarybinė enciklopedija*, II tomas, Wilno 1968, s. 113; S. A l e x a n d r o w i c z, *Zaludnienie miasteczek Litwy i Białorusi w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, XXVII, 1965, s. 56 (tabela 2). Po odbudowie ze zniszczeń wojennych Kiejdany spotkała nowa klęska w postaci wielkiego pożaru z 1684 r., kiedy spłonęło 100 domów, w tym kolegium kalwińskie wraz z biblioteką.

Zakusy na majątki Radziwiłłów były głównym motywem postępowania ich nowych potencjalnych właścicieli, przy czym nie brakowało konfliktów natury religijnej, które jednak należy traktować raczej jako skutki a nie przyczyny. Oto urzędnik ksiązący Stefan Oborski donosił dnia 30 czerwca 1662 r. swemu mocodawcy, że starosta kowieński uzurpuje sobie prawo do wsi koniuszego Słobodka nad Wilią pod Kownem. Toteż koloniści niemieccy, których jest tam przynajmniej dwadzieścia rodzin, obawiają się zagospodarowywać a zwłaszcza budować, o ile nie otrzymają specjalnych gwarancji ze strony księcia. W samym Kownie jezuita nie pozwalał odbudować zboru luteranckiego, toteż „Sasi” gotowali się do opuszczenia tego miasta. Oborski radził więc: „Gdyby można otrzymać i przywilej K[róla] J. M. na tę slobodę [...], tym prędzej by się siła ich fundowało. Ile żeby ogłosić, że kościół saski WXM chcesz budować”²⁴.

Pertraktacje w sprawie zwrotu zajętych przez wojsko litewskie dóbr radziwiłłowskich, rozpoczęte w Kamieńcu Litewskim w styczniu 1658 r., wkrótce po opuszczeniu przez koniuszego szeregów szwedzkich, toczyły się długo. W końcu ksiązą zajął siłą swe majątności, czego — jak dowodzi cytowany wyżej list Jana Ostrowieckiego Hołowni — od pewnego czasu domagali się odeń urzędnicy administrujący dobrami żmudzkiemi a także podlaskimi. Fakt ten miał zasadnicze znaczenie dla przywrócenia w tych dobrach kościelnej organizacji kalwińskiej, a zarazem oznaczał zażegnanie niebezpieczeństwa grożącego jej ze strony katolicyzmu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wraz z przejściem latyfundiów panów na Birzach i Dubinkach w nowe ręce — oczywiście katolickie — Jednota straciłaby cały szereg zborów i rzesze wyznawców ewangelicyzmu zostałyby pozbawione opieki. Zachodziły jednak obawy, by jedynaczka po księciu wojewodzie, Maria Anna, nie została wydana za mąż za katolika; kalwińska szlachta odetchnęła z ulgą, kiedy dwudziestopięcioletnią kuzynkę poślubił w 1665 r. sam Bogusław, jednocząc tym samym w swym ręku fortunę dziada — Krzysztofa Mikołaja zwanego Piorunem (zm. 1603 r), wydatnie powiększoną dzięki kilku korzystnym mariażom w rodzinie na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu.

Pozycja Bogusława po wyparciu Szwedów z Rzeczypospolitej nie była w opinii szlacheckiej najlepsza. Koniuszy nie cieszył się takim autorytetem jak jego przodkowie i nieżyjący brat stryjeczny. Na niego zresztą spadało odium również za ich postępowanie, w zmienionej sytuacji politycznej przypominano związanemu blisko z elektorem magnatowi, że Janusz był zdrajcą, ojciec zaś tegoż, Krzysztof, nieustannie wicherzył przeciw Zygmuntowi III, nie cofając się przed konszachtami z nieprzyjaciółmi państwa. Dość powszechne tedy było mniemanie, iż wroga postawa panów na Birzach i Dubinkach w stosunku do władz państwowych jest niejako dziedziczna.

²⁴ BU Wilno, F IV, A — 212, nr 16608.

O nastrojach panujących wśród szlachty żmudzkiej donosił koniuszemu z Kiejdan w dniu 14 marca 1661 r. podstarości Stefan Oborski, który pozostawał wówczas pod świeżym wrażeniem opinii na temat domu radziwiłłowskiego, z jakimi spotkał się podczas pogrzebu brata sługi tej rodziny, Przystanowskiego. Zjechało się wówczas wielu panów braci, którzy podochociwszy sobie podczas konsolacji, głośno wyrażali wielką „ochotę i serce dobre ku domowi WXM”. Nic dziwnego, wszak Żmudź była od lat główną sferą wpływów radziwiłłowskich z linii Mikołaja Rudego. Nawet jednak podchmielona szlachta swę deklaracje na ręce reprezentanta książęcego składała z niejaką obawą i raczej w pojedynkę, nie zaś gremialnie. Co więcej, między sobą zebrani mówili zupełnie co innego: „Tamem się tedy nasłuchał rozmaitych machinacij, które przeciwko WXM struunt i jakie rzeczy na WXM fingunt”. Twierdzono między innymi, że książe wraz z elektorem „o to X-two [Wielkie Księstwo Litewskie — MK] tractuje”, z drugiej zaś strony prowadzi konszachty z Moskwą. A przecież w owym czasie — natychmiast po zawarciu ze Szwecją pokoju w Oliwie — zostały z energią wznowione walki z wojskami carskimi zajmującymi od kilku lat rozległe połacie Białorusi i rdzennej Litwy, prowadzili je Paweł Sapieha i Stefan Czarniecki. Zgromadzonym mogły się nasuwać analogie między aktualną postawą koniuszego wobec Rosji i niedawną w stosunku do Szwedów, dodatkowo obciążały go związki z wielkim elektorem, co do którego postawy wobec Rzeczypospolitej szlachta sąsiadującej z Prusami Księżęcymi Żmudzi złudzeń nie żywiła. Toteż podczas wspomnianej żałobnej uczty padały zdania, iż na sejmiki należy wyprawiać się zbrojno, nieczym do boju, ponieważ i Radziwiłł mógł się tam zjawić z wojskiem. W takiej sytuacji Oborski — nie ukrywając, że sprawy przedstawiają się wielce niekorzystnie — prosił o radę dla siebie i innych dworzan książęcych. Deklarował też w imieniu własnym, ich wszystkich, a także klientów rodziny udać się u boku Bogusława na najbliższy sejm do Warszawy²⁵.

Rzeczywiście opinia publiczna była niechętna w owym czasie gubernatorowi elektorskiemu: kiedy w tym samym 1661 r. został obrany posłem podlaskim, usiłowano go bezskutecznie wyrugować z izby, motywując to postawą podczas potopu oraz aktualnym zajmowaniem wysokiego stanowiska poza granicami kraju. Ten ostatni argument miał znaczenie zasadnicze, trudno natomiast zgodzić się z Józefem Łukaszewiczem, że właściwą przyczyną było wyznanie protestanckie posła²⁶. Minąć jeszcze miało ponad pół wieku, zanim nastąpiły — tym razem skuteczne — rugi poselskie z powodów religijnych, które objęły osobę szlachcica, nie zaś magnata (1717 r.)

²⁵ BU Wilno, F IV, A — 212, nr 16645.

²⁶ J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. I, Poznań 1842, s. 271 przypis 1.

Szlachta litewska potrafiła odróżnić Bogusława Radziwiłła, wyraźnie związanego z kurfirstem Fryderykiem Wilhelmem, od swych współbraci kalwińskich i nie stawiała między nimi znaku równości. Toteż przedstawiciele Jednoty nie traktowała jako zdrajców, wykazując większy realizm, niż by to sądzili w dwieście czy trzysta lat później historycy. Mimo bowiem nasilenia nastrojów kontrreformacyjnych w dalszym ciągu istniał specyficzny klimat tolerancji wyznaniowej, w którym pozostawiono wolne miejsce dla innowierców, z tym zastrzeżeniem jednak, iż religia rzymska jest panującą i posiada w stosunku do nich przywileje. Nie przeczy to faktowi, iż zakres tych przywilejów był z biegiem czasu poszerzany i klimat ogólny coraz bardziej zmieniał się na niekorzyść dysydentów²⁷.

Na pogrzebie hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego Pawła Sapiehy w Berezie Kartuskiej dnia 8 stycznia 1666 r. jezuita z kolegium w Pińsku, Stanisław Tupik, stwierdził: kiedy przez jedenastu laty Wielkie Księstwo Litewskie znalazło się na krawędzi przepaści, wówczas Sapiehowie „nie dopuścili kościołów katolickich Szwedowi z Węgrzynem w luterskie i kalwińskie zbory, Moskwicinowi z Kozakiem w odszczepieńskie cerkwie obracać”²⁸. Słowa te oddają zupełnie jasno poglądy współczesnych. Uważali oni, że w wypadku zwycięstwa innowierczych nieprzyjaciół, każdy z nich będzie chciał usunąć z Rzeczypospolitej religię katolicką i na jej miejsce wprowadzić własną. Toteż o ile w stosunku do innych zdrajców magnackich mówiono o sprzymierzeniu się z heretyckim najeźdźcą (a często określenie wyznaniowe było używane zamiast narodowościowego, zwłaszcza że począwszy od 1654 r. kraj zalewały wyłącznie wojska innowiercze), to w wypadku Janusza Radziwiłła wchodził w grę związek heretyka z heretykiem.

Nikt natomiast nie pomawiał rodzimych protestantów o wykorzystanie sytuacji dla „odegrania się” na katolikach. Nie natrafiliśmy ani na jeden wypadek dowodzący, by w ciągu drugiej połowy 1655 r. któryś z odebranych niedawno przez księży zborów został znowu zamieniony na świątynię protestancką. Niekiedy spotykamy się natomiast ze sformułowaniami dwuznacznymi, które mogły odgrywać rolę w propagandzie wyznaniowej. Oto sufragan wileński Mikołaj Słupski po powrocie z wizytacji diecezji stwierdził dnia 6 marca 1675 r., że kalwini birżańscy pod wodzą radziwiłłowskiego ekonomy wykopali krzyż postawiony na miejscu kościoła katolickiego, zniszczonego przez heretyków, i postawili go w innym miejscu²⁹. Owi heretycy — to nie kto inny, jak tylko Szwedzi, tu jednak świadomie prze-

²⁷ Zob. charakterystykę ewolucji klimatu wyznaniowego w Rzeczypospolitej u J. Taźbira, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973.

²⁸ S. Tupik, *Śmierć pańska Jaśnie Wielmożnych Panów Jego M. Pawła Jana Sapiehi wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego WXL ... i JMP. Kazimierza Leona Sapiehi podkanclerzego WXL...*, Wilno 1667, s. E_{2v}.

²⁹ BLAN Wilno, F 43 — XIV, t. 17, s. 135.

milczano ich imię, co z biegiem czasu nie zorientowanym mogło nasunąć przypuszczenie, że zniszczenie świątyni było dziełem miejscowych protestantów.

Na ogół polemicy katoliccy w drugiej połowie XVII wieku, pragnąc w Rzeczypospolitej ograniczyć prawa innowierców, sięgali do materiałów z różnych części Europy i przypominali sytuację w państwach protestanckich, gdzie religia rzymska nie cieszyła się takimi swobodami, jak luteńska czy kalwińska w Polsce³⁰. Przytaczali rozliczne argumenty, nigdy jednak nie wysuwali oskarżeń pod adresem Jednoty kalwińskiej, jakoby instytucja ta odegrała czynną rolę na usługach najeźdźcy w latach potopu. Coraz wyraźniejsze odwoływanie się samych protestantów do czynników obcych dotyczy dopiero XVIII stulecia — owszem, i przedtem wysyłano petycje na zagraniczne dwory prosząc o poparcie, niemniej jednak skutki tego stanu rzeczy godzić poczęły w interesy całości państwa dopiero wówczas, kiedy pojawiło się nad nim widmo rozbiorów, z których inicjatywą występowali władcy Prus.

Jeśli idzie o postawę kalwinów wobec najazdu szwedzkiego to wysuwane przez część badaczy wobec nich zarzuty zdrady narodowej zaliczylibyśmy do rzędu faktów historiograficznych, nie zaś faktów historycznych. Zabierający ostatnio głos w tej sprawie Tadeusz Wasilewski, choć obarcza kalwinów odpowiedzialnością znacznie większą niż szlachtę katolicką, to jednak w tytule swego artykułu słusznie akcentuje rolę samego Janusza Radziwiła.

W obronie stanu posiadania

Dosyć często spotykamy się z opinią, iż bezpośrednio po najeździe szwedzkim nastąpiły dla Jednoty szczególnie ciężkie chwile. Przed stu kilkudziesięciu laty w tym duchu pisał J. Łukasiewicz³¹, również inni historycy komentowali wydarzenia z przełomu szóstego i siódmego dziesięciolecia XVII wieku jako martyrologiczne dla ewangelików. W tym duchu niedawno też omówiła Jadwiga Dyr ataki katolików na zbory i próby ich ratowania przez dotychczasowych użytkowników³². Autorka zwróciła uwagę na zniszczenie zborów i szkół Jednoty podczas wojny ze Szwedami, trzeba jednak pamiętać również o znacznie dłużej trwających bojach z wojskami cara moskiewskiego. Nie należy też zapominać, iż zrujnowane zostały w owych latach kościoły katolickie. Według J. Dyr po zakończeniu walk

³⁰ Zob. wywody jezuita Wojciecha Tytkowskiego, *Zarzuty dissydenckie około wiary i na nie odpowiedzi katolickie*, Wilno 1718, s. 12.

³¹ Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 255 nn.

³² J. Dyr, *Akcja ratowania zborów kalwińskich na Litwie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XVII, 1972, s. 191.

katolicy przystąpili do ataku na centra kalwinizmu, pragnąc je zlikwidować drogą rewindykacji świątyń. Trudno się z takim postawieniem sprawy w pełni zgodzić, zwłaszcza że w niebezpieczeństwie znalazły się nie tylko większe ośrodki kultu reformowanego.

Odpowiednikiem zmudzkiego Jana Smołki Kozakiewicza działającego w czasach Zygmunta III był na terenie diecezji wileńskiej w drugiej połowie XVII wieku kanonik Paweł Kleczkowski, który miał odzyskać z rąk innowierców aż 13 kościołów³³. Po raz pierwszy pojawił się on na posiedzeniu kapituły w dniu 9 grudnia 1644 r., żył jeszcze w 1679 r., natomiast w sześć lat później prawdopodobnie nie było go już między żyjącymi. Na terenie Podlasia podobną rolę odegrał ksiądz Faustyn Wieczorkowski, pleban z Zabłudowa. Działalność obu duchownych ciągnęła się przez siódme dziesięciolecie XVII wieku, z tym że pierwszy rewindykował zbory kalwińskie, drugi zaś skoncentrował się na likwidacji ognisk arianizmu³⁴. Obie sprawy należy potraktować odrębnie, ponieważ pierwsza wiązała się z kontynuacją wcześniej prowadzonej przez katolików akcji odbierania dawniej do nich należących świątyń, druga zaś z realizacją konstytucji sejmowej z 1658 r.

Kleczkowski występował z roszczeniami wobec zborów położonych w dobrach radziwiłłowskich oraz w majątkach szlacheckich. Spośród książeńcych znalazły się w zagrożeniu Dubinki, Świadoście i w pobliżu położone Wiżuny, Święte Jeziora w powiecie sejneńskim oraz Owanta w powiecie wilkomierskim. Zaatakowano więc miejscowości odległe od siebie — z wyjątkiem dwóch — i porozrzucane po różnych częściach Litwy właściwej i Podlasia. W latach okupacji nieprzyjacielskiej nie odbywały się w nich nabożeństwa, pierwsza zaś z wymienionych świątyń stosunkowo szybko znalazła się w rękach katolików, mianowicie została im przekazana przez oficera rosyjskiego³⁵. Mogło to stanowić akt represji wobec ugody kiejdańskiej, która została przez Rosjan potraktowana jako krok nieprzyjazny wobec cara. Dali temu wyraz komisarze rosyjscy podczas rokowań z przedstawicielami Rzeczypospolitej w Niemieży w sierpniu 1656 r.³⁶

Dubinki zostały doszczętnie spustoszone w trakcie walk, których pastwą padł też miejscowy kościół katolicki. Toteż księża, po wycofaniu się nieprzyjaciela, poczęli odprawiać nabożeństwa we wspomnianym zborze. Doniósł o tym Bogusławowi dnia 8 sierpnia 1660 r. Stefan Oborski, wyraża-

³³ BLAN Wilno, F 43 — XV, t. 18, s. 190.

³⁴ Działalność obu księży omawiają J. Dyr, *op. cit.*, s. 193 nn. oraz J. Tazbir, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, „Studia i Materiały do Dziejów Białegostoku”, t. I, 1968, s. 90 nn.

³⁵ Dyr, *op. cit.*, s. 193.

³⁶ Zob. Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. I, s. 336.

jąc zarazem obawę, aby „papieźnikom” nie dostały się pozostałe zbory w dobrach książęcych³⁷. Dom modlitwy znajdował się zresztą także w ruinie, „od Moskwy wiele zdewastowany”, od księży katolickich „często infestowany”; minister od kilku lat nie otrzymywał należnego mu wynagrodzenia, jego działalności stawiał przeszkody starosta *adversae religionis*. Toteż synod prowincjonalny prosił księcia, aby wziął tę świątynię, na którą w dawnych latach „principes wielkie koszty łożyli” pod szczególną opiekę, co dopiero położyłoby kres dalszym zniszczeniom prowadzącym do zupełnej ruiny³⁸.

Zresztą dobra radziwiłłowskie były bardzo zniszczone przez wojska cara Aleksego oraz przez żołnierzy litewskich. Paweł Prozor, który na polecenie koniuszego zlustrował miasto i włość Dubinki, pisał doń dnia 21 maja 1661 r.: „Majętność WXM Dubinki od Moskwy spalona, spustoszona, a w ostatku od swoich [tzn. wiernych władzom Rzeczypospolitej, znajdującym się pod komendą hetmana wielkiego litewskiego Pawła Sapiehy — MK] żołnierzów do szczętu zniszczona, tak że ani we dworze na dworskiej paszni, ani żyta, ani jarzyny, ni ziarna nie masz. Była żadnego ni szerści, toż i u poddanych, ni zboża ni zasiewków żadnych, ani była ani koni nie masz, we wszystkiej włości powiadają, że ledwoby dziesiątek koni znaleźć mógł, co było zostało po Moskwie to żołnierze wszystko a wszystko pobrali”³⁹. W strasznym spustoszeniu majątków rodowych, które przynosiły wówczas znikome zyski, należałoby zapewne upatrywać jednej z przyczyn bardzo bliskiego związania się księcia koniuszego z wielkim elektorem.

Katolicy litewscy atakowali te zbory, w których okolicy kalwinizm nie miał wielu wyznawców. W samych Dubinkach z kolei parafia katolicka posiadała stare tradycje, powstała bowiem przed 1430 r., za czasów wielkiego księcia Witolda⁴⁰. Zbór założył dopiero w półtora wieku później Mikołaj Radziwiłł Rudy, jego wnuk Janusz zaś ufundował nowy, „murowany, jak przystało na miasto dające nazwę książęcej linii rodu, i został w nim sam w 1621 r. pochowany. Po wojnach szwedzko-moskiewskich kalwini ostatecznie utrzymali się przy nim mimo energicznych poczynań księdza Kleczkowskiego. Zbór funkcjonował w pierwszej połowie XVIII wieku, chociaż systematycznie zmniejszała się liczba wiernych. Toteż z biegiem czasu zrezygnowano z utrzymywania w nim stałego duchownego, co wykazuje rejestr z 1748 r.⁴¹ W ciągu kilku najbliższych lat upadł, nie znajdu-

³⁷ BU Wilno, F IV — A 219, nr 17328.

³⁸ AGAD, AR VIII 713, k. 343.

³⁹ BU Wilno, F IV — A 212, nr 16641. Szczególnie dotkliwe były zniszczenia dóbr radziwiłłowskich na Podlasiu przez „księstwa litewskiego i koronne chorągwie” — zob. J. Topolski, *Wpływ wojen połowy XVII wieku na sytuację ekonomiczną Podlasia*, [w:] *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 323.

⁴⁰ O c h m a ń s k i, *Biskupstwo wileńskie*, s. 63.

⁴¹ „Rejestr zborów...”, wyd. Tworek [w:] *Z zagadnień liczebności*, s. 213.

jemy go już w 1754 r. Kres istnienia świątyni protestanckiej nastąpił, jak się wydaje, nie w wyniku prześladowań ze strony katolików, ale śmiercią naturalną. Zbór w Dubinkach spotkał więc los taki sam, jak wiele innych świątyń ewangelickich, utworzonych na terenach skatolicyzowanych przed reformacją. Chociaż w 1693 r. córka nieżyjącego już Bogusława Radziwiłła — pamiętając, że pochowano tam kilku jej antenatów — zapewniła zborowi zabezpieczenie materialne, nie uratowało to bytu samej parafii pozbawionej zaplecza w postaci chłopskich wiernych.

Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się w Wizunach, gdzie parafia została ufundowana na krótko przed 1553 r., a więc datą formalnego przejścia Radziwiłłów na protestantyzm. Katolicyzm nie został ugruntowany, gdy księdza zastąpił minister. Przed stworzeniem rezydencji w Kiejdanach tam właśnie zostało umiejscowione sanktuarium rodowe z grobowcami Mikołaja Rudego (1584), Krzysztofa Pioruna (1603) a także Krzysztofa II (1640). Podczas sporu w latach wielkich wojen obie strony przytaczały szereg argumentów na swoją korzyść, ostatecznie jednak w 1664 r. budynek kościelny stał się własnością katolików, kalwini zaś wystawili sobie nowy zbór. Funkcjonował on jeszcze w 1720 r., nie było go natomiast w dwanaście lat później⁴². Widocznie w konkurencji o wiernych ksiądz odniósł zwycięstwo nad ministrem.

Parafia katolicka w Owancie miała starszą metrykę, bo pochodzącą sprzed 1522 r. Co prawda zdaniem księcia Bogusława miała tam wówczas powstać jedynie kaplica, która została odkupiona wraz z całą miejscowością od katolików przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Pioruna. Zbór chwilowo ostał się, przestał jednak istnieć w końcu stulecia⁴³.

Również w Świadościach Radziwiłłowie ufundowali parafię przed 1522 r., zbór natomiast zorganizowali w tej miejscowości dopiero w 1636 r. Zniszczeniu przez fanatyków uległ on w dwadzieścia osiem lat później, przetrwał jednak jeszcze dalszych siedem dziesięcioleci, aż wreszcie w 1734 r. stał się filią parafii ewangelickiej w Sołomieściu⁴⁴. Jeśli idzie o Święte Jeziora, kalwinizm począł się szerzyć na terenach o bardzo rzadkiej sieci parafialnej dzięki kasztelanowi trockiemu Jerzemu Radziwiłłowi, który ufundował w tej miejscowości w 1598 r. zbór, podobnie jak w pobliskich Serejach. Oba zostały siłą zajęte w 1654 r. przez dominikanina Stetkiewicza, ale wówczas w obronie dotychczasowego stanu rzeczy wystąpił dowódca stacjonującego w pobliżu oddziału rosyjskiego. Ponownie zagarnęli je katolicy w latach 1663 (Święte Jeziora) i 1664 (Sereje)⁴⁵.

⁴² Merczyng, *op. cit.*, s. 102.

⁴³ Ochmański, *Biskupstwo*, s. 70; Dyr, *op. cit.*, s. 200; Łukasiewicz, *op. cit.*, t. II, Poznań 1843, s. 58.

⁴⁴ Ochmański, *Biskupstwo*, s. 70; Merczyng, *op. cit.*, s. 98.

⁴⁵ Łukasiewicz, *Dzieje*, t. II, s. 83; Merczyng, *op. cit.*, s. 99.

Synod prowincjonalny Jednoty w 1664 r. wyraził ubolewanie i niepokój z powodu straty świątyń w Świadościach, Wiżunach, Świętych Jeziorach i Serejach. Nie tracąc jednak nadziei na ich odzyskanie, prosił Bogusława Radziwiłła o interwencję u biskupa wileńskiego Jerzego Białłozora⁴⁶. Spory ciągnęły się przez parę lat, a tymczasem katolicy kontynuowali poczynania rewindykacyjne również poza dobrami książęcymi. Na krótko przed zgonem koniuszego, dnia 5 października 1669 r., ordynariusz wileński Aleksander Sapieha wystąpił na przykład o odebranie kalwinom parafii w Iszkoldzi w powiecie nowogródzkim⁴⁷. Kościół został tam zbudowany w 1449 r. przez namiestnika witebskiego i smoleńskiego Niemirowicza, patronem zaś w 1620 r. był Stanisław Puksza Kławszutowicz, którego potomków nie spotykamy już w rejestrze szlachty kalwińskiej.

Bezpośrednio po wojnach moskiewsko-szwedzkich kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim zaatakowała jedynie te świątynie ewangelickie, co do których miała dowody — albo nawet poszlaki — na ich dawną przynależność do Kościoła katolickiego. Procesy zazwyczaj ciągnęły się długo, ponieważ w trakcie zawieruch wojennych wiele dokumentów zaginęło, często odwoływano się do tradycji — a przecież mogło się zdarzyć, iż w miejsce pierwotnego drewnianego kościółka katolickiego zdążył powstać nowy budynek, już wystawiony przez kalwinów. Sięgano do świadectw ustnych, a przecież te były tendencyjne, korzystne dla jednej ze stron. Korzystając ze swej przewagi, wynikającej z postępującego wzrostu nietolerancji wyznaniowej, w niektórych miejscowościach księża po prostu usiłowali zyskać dla siebie budynki sakralne, ponieważ ich własne kościoły uległy w toku walk zniszczeniu.

Nie kwestionowało natomiast duchowieństwo katolickie prawa do istnienia gmin protestanckich. Toteż zezwalano kalwinom na wybudowanie nowych zborów w tych miejscowościach, gdzie musieli oddać dotychczas używane budynki sakralne. Tak właśnie się stało w kilku wypadkach.

Z kolei w silnych ośrodkach różnowierstwa, jak w Birzach, nie było mowy o tego rodzaju postępowaniu. Pamiętano bowiem, że zbor tamtejszy został zorganizowany od podstaw wraz z nadaniem miastu prawa magdeburskiego w 1589 r., podobnie jak w 1636 r. został ufundowany zbor luterański. Nie nadweryżyły one stanu posiadania parafii katolickiej, pochodzącej sprzed 1510 r. Toteż mimo że tamtejszy kościół spłonął podczas wojny, zastąpiono go szopą drewnianą, nie sięgając po któryś ze zborów; planowali jedynie katolicy, iż w przyszłości zostanie odbudowany przy pomocy patrona, którym był książę koniuszy. Nie słyszymy też o atakach na zbory wiejskie w silnie sprostestantyzowanych dobrach Radziwiłłów na

⁴⁶ AGAD, AR VIII, 713, k. 368v.

⁴⁷ BLAN Wilno, F 43 — XIII, t. 15, s. 38 n.

Żmudzi, gdzie wiara ewangelicka miała mocne oparcie w masach chłopskich, jako że była ich wyznaniem od pokoleń, zaszczipionym na gruncie czysto pogańskim.

Rola mecenatu magnackiego

Charakterystyczną cechą reformacji na Litwie i Białorusi był masowy akces ku niej ze strony magnaterii. Początkowo możnowładcy protestancy stanowili większość w senacie, już jednak schyłek XVI wieku przyniósł liczne konwersje na katolicyzm, przy czym często droga wiodła tu od prawosławia poprzez którąś z konfesji reformowanych⁴⁸.

W początkach panowania ostatniego Wazy tylko sami Radziwiłłowie birzańscy patronowali kalwinizmowi, i to nie tylko w Wielkim Księstwie Litewskim, ale również w całej Rzeczypospolitej. U ich boku stał luteranin Mikołaj Korff, sam senator, w praktyce zaś klient radziwiłłowski. W 1648 r. hetmana polnego i starostę żmudzkiego Janusza Radziwiłła wspierali — oprócz Korffa — kasztelanowie żmudzki Aleksander Naruszewicz i miński Gedeon Rajewski. Pierwszy z nich zmarł w 1653 r., na rok przed śmiercią dyrektorując podczas obrad synodu prowincjonalnego Jednoty w Wilnie, drugi zakończył życie w rok później jako wojewoda miński. Spośród senatorów więc wybuchu wojny szwedzkiej dożył w szeregach kalwińskich jedynie Janusz Radziwiłł, który zmarł w ostatnim dniu 1655 roku⁴⁹.

W okresie późniejszym pozostali jedynie inni dostojnicy, z wpływowym bratem stryjecznym księcia wojewody na czele. Bogusław Radziwiłł zresztą ponoć z własnej woli nie wszedł do senatu, gdyż odmówił przyjęcia godności wojewody połockiego w 1654 r. Zmarł jako koniuszy litewski równo w czternaście lat po Januszu — w dzień sylwestrowy 1669 r. Odziedziczył po nim nie tylko majątek wraz z ręką córki Marii Anny, lecz także opiekę nad współwyznawcami. Ci przy nadarzających się okazjach pamiętali, aby czołobitnie „Jaśnie Oświeconemu Xciu JmPanu Koniuszemu WXL solenniter podziękować przez pisanie” za opiekę nad Kościołem i czuwanie nad jego sprawami „tych oplakanych czasów” — jak pisali protokolanci obrad synodu prowincjonalnego z 1661 r.⁵⁰ Z pozoru nic się nie zmieniło w stosunku do pierwszej połowy stulecia, kiedy w podobny sposób zwracano się do innych panów na Birzach i Dubinkach.

⁴⁸ Por. ostatnio ocenę reformacji w poszczególnych częściach Rzeczypospolitej przedstawioną przez prof. Janusza Tazbira na posiedzeniu Komisji Polsko-Radzieckiej Historyków w Leningradzie w 1973 r.: I. I. Kostjuszko, *Nauczna konfereńcja sowetskich i polskich istorikow*, „Voprosy Istorii”, nr 2 z 1974 r., s. 175.

⁴⁹ Kosman, *Reformacja i kontrreformacja*, s. 228 nn.

⁵⁰ AGAD, AR VIII 713, k. 353.

Zwłaszcza księżę Krzysztof, zmarły w 1640 r., w ciągu ćwierćwiecza zdołał zyskać poważny autorytet wśród współwyznawców. Czy jednak można mówić o „radziwiłłowskim stronnictwie politycznym, złożonym z protestantów i dyzunitów, które później bezskutecznie usiłował odbudować Bogusław Radziwiłł”⁵¹? Do stronnictwa tego mieli również należeć „mniej liczni katolicy — toleranci, współpracujący z obozem reformacyjnym”. Wszak skłócony z Zygmuntem III Krzysztof Radziwiłł w swych konszachtach z zagranicą korzystał przede wszystkim z dyplomatycznych usług zatrudnionych na jego dworze arian polskich.

Powiązania mecenasów z podopiecznymi były różnorakie, korzyści zaś obustronne. Jednota posiadała sporo gotówki, której potężnym magnatom z reguły brakowało, korzystali więc z pożyczek. Po wielkich wojnach Jednota — nie mogąc zapewne liczyć na szybki zwrot dosyć dawnych długów, prosiła w 1666 r. księcia, aby w zamian zechciał wypuścić jej w dzierżawę Sereje lub Wizuny wraz z należącymi do nich folwarkami, albo Świądoście „z dawnymi przynależnościami”⁵².

Przed połową XVII wieku panowie z Kiejdan wywierali bez wątpienia poważne wpływy na działalność kościoła ewangelicko-reformowanego, a ich ingerencja nie zawsze była korzystna dla właściwej działalności duszpasterskiej. Często bowiem polegała na braniu pod opiekę niepoprawnych duchownych, którzy z powodu pijaństwa, nieuctwa, ucisku poddanych, niesumiennego wykonywania obowiązków wobec wiernych, byli skazywani na degradację lub nawet usuwani z szeregów kleru. Ze zdaniem księżęcym trzeba było się liczyć nawet wówczas, kiedy wcześniej zapadła uchwała synodu prowincjonalnego, a więc najwyższej władzy kościelnej⁵³.

Krzysztof Radziwiłł i jego syn Janusz przebywali stale na Litwie, pierwszy z nich nawet dyrektorował podczas synodu wileńskiego w 1627 r., zazwyczaj jednak kontaktowali się z władzami swego kościoła za pośrednictwem dworzan. Osobiście przy tym czuwali nad rozwojem sytuacji, przede wszystkim bacznie strzegli, by protestantyzmowi nie zagrażały władze biskupie za pomocą sejmu. Bogusław zmienił styl pracy: przebywając z reguły w Królewcu, mógł wpływać na sprawy wewnętrzne Jednoty poprzez swych urzędników rezydujących w Kiejdanach. Prowadziło to do osłabienia więzi między protektorem i podopiecznymi. Proces ten pogłębił się, kiedy po zgonie księcia dziedziczką ogromnej fortuny birzańsko-dubiń-

⁵¹ Wasilewski, *op. cit.*, s. 144.

⁵² AGAD, AR VIII 713, k. 390.

⁵³ Jaskrawym przykładem był tu minister Jan Drzewiecki, skazywany przez władze Jednoty na różne kary w latach 1611 (z wcześniejszego okresu nie zachowały się materiały źródłowe) — 1630, pozbawiony w końcu godności duchownego, ale przywrócony do niej po dwóch latach w wyniku interwencji Krzysztofa Radziwiłła — zob. S. Twork, *Materiały do dziejów kalwinizmu w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XIV, 1969, s. 200 n.

skiej zcstała jego niespełna trzyletnia córeczka Ludwika Karolina. Pośród kilkunastu jej opiekunów pierwsze miejsce zajmował elektor brandenburski.

Książę Bogusław był zresztą przynoszącym wątpliwe korzyści protektorem. Kiedy w rozgrywkach politycznych po potopie padały niekiedy zarzuty przeciw kalwinom, to zawsze w kontekście ich opiekuna a zarazem cudzoziemskiego urzędnika. W księciu koniuszym dostrzegano reprezentanta interesów obcego władcy, toteż nie tylko szlachta żmudzka — o czym wspominaliśmy — występowała przeciw niemu z zarzutami, że szkodzi Rzeczypospolitej. Klienci i dworzanie Radziwiłła wykonywali jego polecenia, które nie miały nic wspólnego ze sprawami Jednoty Litewskiej. Jeden z nich, Paweł Prozor, pisał dnia 25 stycznia 1669 r. do mocodawcy: „Jakoż za pomocą Bożą wszystkieby [polecenia — MK] poszły dobrze, gdyby JMP wojewoda mścislawski do nas na sejmik przybywszy, swoją nie pomieszał factią i [...] sejmik nie zerwał, który nam dissidentom wszytkę winę inkulpował, jakobyśmy byli w Rzeczypospolitej turbatorami. A nabarziej na mnie oczy obracał i odpowiadał. Ale co czynić, dla dobra Rzeczypospolitej i dla Kościoła Bożego miło mi wszytko cierpieć”⁵⁴ — kończył sentencjonalnie.

Wydaje się, że nazwisko czołowego protektora więcej sprawiało kalwinom litewskim kłopotów, niż im przynosiło korzyści. Linia birżańska Radziwiłłów była najbardziej zaangażowana w spory rodu z Pacami, tak jak przedtem w waśń z rodziną Sapiechów. Toteż śmierć Bogusława w żadnym wypadku nie stanowiła dla Jednoty jakiejś klęski, opinie większości badaczy sugerujące negatywny wpływ zgonu ostatniego męskiego przedstawiciela panów na Birżach i Dubinkach na losy współwyznawców nie mają uzasadnienia. Co więcej, odejście z areny politycznej koniuszego uwolniło synod od dosyć problematycznego mecenasa. Został on nawet pochowany nie — jak przodkowie czy stryjeczny brat Janusz — w którymś z rodowych zborów, ale poza Rzeczpospolitą, na ziemi elektorskiej, w Królewcu.

Odmienny był stosunek Bogusława Radziwiłła i władz Jednoty wobec skazanych na banicję arian. W uchwale nr 18 synodu prowincjonalnego z 1661 r. zatytułowanej „O Socinistach albo Arianach” czytamy, że bracia polscy zawsze przynosili nieszczęścia Kościołowi Chrystusowemu jako zaprzysięgli nieprzyjaciele majestatu bożego. Stosując się więc do postanowień sejmu walnego z tegoż roku „ostrzegamy bracią i warujemy, aby żaden nie tylko z nimi *commerciae et conversationes* nie mieć ale choćby też z nich snadź który chciałby się ochrzcić, nie ważył się żaden chrzcić, *sub poena et animadversione ecclesiasticae*, a to dlatego, żeby stąd jakie małum kościołowi bożemu dosyć strapionemu nie urosło”⁵⁵.

⁵⁴ BU Wilno, F IV — A 219, nr 17312. Wojewodą mścislawskim był wówczas Miłkołaj Ciechanowiecki (od 1659 r.)

⁵⁵ AGAD, AR VIII 713, k. 351v.

To ostatnie zastrzeżenie ma swą wymowę: kalwini nie chcieli dać katolikom do ręki argumentów przeciw samym sobie. Zresztą teologowie obu wyznań, helweckiego i antytrynitarskiego, od lat toczyli między sobą zacięte spory na tle dogmatycznym, w drugiej połowie XVI i początkach XVII stulecia dochodziło do ostrych konfrontacji zwłaszcza na terenie Nowogródzczyzny, gdzie arianie byli wówczas umocnieni i rozwijali propagandę w stosunku do zwolenników Trójcy Św.⁵⁶

Inaczej natomiast układały się stosunki między antytrynitarską szlachtą, z reguły przybyzszami z Polski, a birzańskimi Radziwiłłami. Na ich dworze w Kiejdanach zawsze znajdowało się sporo ruchliwych i wykształconych panów braci, prywatnie wyznających arianizm, przydatnych w misjach politycznych oraz w zarządzaniu rozległymi dobrami. Powierzano im też dzierżawy, zwłaszcza na Podlasiu. Magnaci jednak rygorystycznie przestrzegali, nie bez wpływu perswazji ze strony kalwińskich ministrów, by religia ariańska nie była propagowana wśród ich poddanych. Swemu urzędnikowi w rezydencjonalnym mieście, Janowi Okielewiczowi, Krzysztof Radziwiłł przedstawił w 1617 r. alternatywę: albo będzie nadal jego dziesiętnikiem, albo ministrem, tę bowiem funkcję spełniał w miejscowej gminie antytrynitarskiej. Niemniej jednak gmina ta przetrwała aż do 1658 r. pod patronatem blisko związanego z Radziwiłłami marszałka wiłkomierskiego Jana Mierzeńskiego. Książę Bogusław po sejmowym edykcie banicyjnym nadal otaczał opieką związaną z nim szlachtę ariańską, korzystając z usług specjalistów mierniczych itd., w maju 1661 r. zaś wystarał się o mandat królewski, zezwalający gromadce jego protegowanych przejść na kalwinizm, mimo że sejm występował przeciw tego rodzaju praktykom⁵⁷.

Ostateczny termin opuszczenia przez banitów Rzeczypospolitej miają dnia 10 lipca 1660 r. Już w dziesięć dni później książę Bogusław otrzymał w Warszawie z rąk królewskich akt nadania skonfiskowanych dóbr po Janie Karmanowskim, Tobiaszu Arciszewskim, Mikołaju Błońskim i Zofii Suchodolcowej, z których część zresztą książę już wcześniej — jak głosi dokument — „w swoją optimo iure suo odebrał possessją”⁵⁸. W dwa lata

⁵⁶ Kosman, *Reformacja i kontrreformacja*, s. 209 nn.

⁵⁷ Tazbir, *Arianie w Białymstoku*, s. 93; idem, *Socynianizm w Prusach Książęcych XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XVII, 1972, s. 146 nn.

⁵⁸ Centralne Archiwum Historyczne Białoruskiej SRR w Mińsku, F. 694, nr 170, k. 18 (korzystałem z odpisu dokumentu oryginalnego, udostępnionego mi przez doc. J. Seredykę). Według J. Tazbira (*Arianie w Białymstoku*, s. 93), opierającego się na materiałach z AGAD w Warszawie, nadanie to nastąpiło dopiero w rok później, dnia 20 VII 1661 r.

później dokumenty związane z nadaniem dóbr po arianach przesyłał mu z Kiejdan do Prus Książęcych Paweł Prozor⁵⁹.

Magnat kalwin mógł się nie liczyć z konsekwencjami opieki nad arianami, podobnie zresztą jak król mógł sobie pozwolić na wyrażenie zgody na przejście — wbrew konstytucji sejmowej, i to w terminie o rok spóźnionym — grupy ariańskiej szlachty litewskiej na kalwinizm. Natomiast Jednota Ewangelicka jako organizacja wyznaniowa ze zrozumiałych względów całkowicie się od banitów odcięła. Po rychłym zgonie księcia problem związków kalwińsko-ariańskich w Wielkim Księstwie Litewskim przestał całkowicie istnieć.

Po Bogusławie mecenas przejęła jego córka, urodzona w 1667 r., a właściwie dworzanie z jej otoczenia. W wieku lat czternastu Ludwika Karolina została wydana za margrabiego brandenburskiego Ludwika, owdowiawszy zaś, zaręczyła się z Jakubem Sobieskim, synem króla Jana III, poślubiła jednak w 1688 r. księcia neuburskiego Karola III Filipa. Król usiłował wówczas skonfiskować jej majątki rodowe, co bez wątpienia wywarłoby wpływ na losy kalwinizmu żmudzkiego. Ale do tego nie doszło. Księżna, podobnie jak jej ojciec, zdalnie kierowała swymi majątkami i z właściwą sobie energią wpływała na losy kościoła kalwińskiego, który uznawał ją za swą protektorkę. Z uwagą podczas synodów prowincjonalnych wysłuchiowano napomnień kierowanych przez nią wobec zaniedbującego obowiązków duszpasterskich kleru, co więcej — napomnienia te były później aż po czasy międzywojenne odczytywane na corocznych sesjach jako testament polityczno-religijny ostatniej z birzańskich Radziwiłłów. Czołobitność współwyznawców wobec magnackich protektorów stanowiła charakterystyczne odbicie stosunków litewskich i roli magnaterii w życiu społeczeństwa, w dalszym ciągu silniejszej niż w Koronie.

Niemniej jednak można zauważyć, że w drugiej połowie XVII wieku mecenas magnacki podległ ewolucji, coraz bardziej opierał się na tradycji, podczas gdy w rzeczywistości wzrastała rola mecenasa kolektywnego w postaci ewangelickiej szlachty średniej i bogatej.

Istotną rolę odgrywali dygnitarze Wielkiego Księstwa, do których tuż po potopie należeli marszałek powiatu lidzkiego Teofil Dunin Rajecki czy strażnik wielki litewski Grzegorz Mirski, zmarły w 1661 r., który na pięć lat przez śmiercią zrezygnował ze wspomnianej godności. Mieli oni autorytet wśród szlachty i potrafili skutecznie bronić interesów współwyznawców, szermując przy tym hasłami obrony przywilejów szlacheckich. Rajecki był wielokrotnie wybierany na stanowisko świeckiego dyrektora synodu prowincjonalnego (1655, 1663, 1666, 1672, 1673, 1675, 1677, 1678, 1679). Obok niego wyróżniał się aktywnością Stefan Frąckiewicz Radzi-

⁵⁹ „Także te przywileje JKM na dobra pewnych osób arianów conferowane Waszej Xzęcej Mości potrzebne przesyłam tak same authentyki jako i extracty przez pana Bennetta” — pisał dnia 23 II 1662 r.: BU Wilno, F. IV — A 232, nr 18061.

miński, chorąży nowogródzki i starosta słonimski (1665, 1668, 1682), Wołkowie Łaniewscy, Billewicze, Olendzcy, Mackiewiczowie i Estkowie. Nieco później, bo około połowy XVIII wieku tradycje przybyłych z Korony przed dwustu laty swych przodków podtrzymywał Tomasz Wolan, dyrektor synodu z 1742 r. Tę samą funkcję powierzono mu po raz pierwszy w 1720 r. Wkrótce potem pojawili się Przystanowscy (cześnik chełmiński Michał i horodniczy starodubowski Jan) oraz Grabowscy⁶⁰.

Zmiana kierownictwa kościoła ewangelickiego oznaczała ewolucję w kierunku praktycznej (a nie tylko, jak dawniej, teoretycznej) demokracji jego ustroju. Szlachta z wymienionych rodzin piastowała przeważnie godności powiatowe, rzadziej dygnitarstwa Wielkiego Księstwa. Za ostatniego Sasa zaś i w czasach stanisławowskich spotykamy tu wojskowych wyższej rangi, takich jak Stefan Wolan czy generał Jan Grabowski. Ów aktyw kalwiński umiejętnie kierował pracami Jednoty w okresie najcięższym, bo odznaczającym się coraz dalej posuniętą nietolerancją ze strony katolickiego Kościoła i rozfanatyzowanej szlachty w stosunku do innowierców. Jednota, która od połowy wieku XVI zdobyła sobie trwałą pozycję w życiu wyznaniowym i publicznym Wielkiego Księstwa, dawnych swych przywilejów wytrwale broniła. Dowodzą tego losy organizacji zborowej, jakże odmienne niż w Koronie.

Spośród 110 co najmniej zborów istniejących — notabene w większości były to zaledwie wegetujące zborówki — w przededniu nieprzyjacielskiej nawałnicy z połowy XVII wieku, do roku 1696 przetrwało 51⁶¹, do 1748 zaś 47, nie licząc Królewca, związanego organizacyjnie z Jednotą Litewską⁶²; w 1754 r. funkcjonowały jeszcze w 38 miejscowościach⁶³. Czyż cyfry te nie są wymowne i czy w ich świetle nie należałoby skorygować poglądu o fatalnym wpływie wymarcia Radziwiłłów birżańskich na losy ich podopiecznych?

Wszak spośród 191 zborów odnotowanych w 1591 r., do momentu wybuchu wojny moskiewskiej aż 81 zostało zlikwidowanych, zasilając w całości sieć parafii katolickich. Stanowiły one 42,4% ogólnej liczby placówek podległych Jednocie. W czasach, kiedy kuratelę zdalnie sprawowali Bogusław i jego córka, a więc do schyłku XVII wieku, straty objęły dalszych 59 zborów, czyli 26,4% stanu pierwotnego. Był to ubytek poważny, wynikający w głównej mierze z konwersji szlacheckich protektorów. Rewin-

⁶⁰ *Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae, seria IV zeszyt 1: Spis synodów i sesji prowincjonalnych Jednoty Litewskiej 1611—1913*, Wilno 1913, s. 1—15.

⁶¹ H. B a r y c z, *Obraz historyczny kalwinizmu na Litwie 1650—1696*, „Reformacja w Polsce”, IV, 1926, s. 213 nn., podał 46 zborów; Tworek (*Z zagadnień liczebności*, s. 212 przypis 27) dorzucił dalszych 5.

⁶² Zob. ogłoszony przez Tworka „Rejestr zborów, szkół i księży in Magno Ducatu Lithuaniae anno 1748” (*Z zagadnień liczebności*, s. 213).

⁶³ M e r c z y n g, *op. cit.*, s. 17.

dykacje, jak się wydaje, nie zostały zakończone przed potopem. Nawet najpotężniejsi magnaci w ówczesnym klimacie wyznaniowym nie byłiby w stanie im przeciwdziałać.

Czasy saskie są zazwyczaj prezentowane w nader pesymistycznych dla protestantyzmu barwach, tymczasem upadły w nich zaledwie cztery gminy ewangelickie. Straty więc, mimo że zabrakło potężnej magnackiej kura-teli, były wówczas znikome. Dalsze dwudziestolecie oznaczało likwidację kolejnych 9 zborów. Do 1768 r. dotrwało ich 38, podczas gdy w Małopolsce ostało się zaledwie 7⁶⁴.

Nie można pominąć znaczenia roku 1695, w którym zmarła dwudziesto-ośmioletnia Ludwika Karolina Radziwiłłówna. W tym momencie bowiem dobra radziwiłłowskie, ostoja kalwinizmu, które stały się przedmiotem różnych zakusów — między innymi doszło do ostrej rywalizacji między białoruskimi Radziwiłłami a Sapiehami — przeszły w ręce katolickie i na porządku dziennym pojawił się problem zapewnienia swobód religijnych rzeszom chłopskim, wychowanym tam od pokoleń w protestantyzmie.

Bilans czterdziestolecia

Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu trudno tu omówić całość kształt spraw związanych z dziejami kalwinizmu litewsko-białoruskiego w latach 1654—1695, które stanowią ramy chronologiczne naszych rozważań. Przede wszystkim na odrębne potraktowanie zasługiwałoby życie wewnętrzne Jednoty, działalność duszpasterska i propagandowa. Kwestie te zostały częściowo scharakteryzowane na innym miejscu⁶⁵, tu ograniczymy się do omówienia sytuacji ogólnej kalwinizmu na tle odbudowy życia państwowego w Wielkim Księstwie po zakończeniu wieloletnich wojen, zmian w geograficznym rozmieszczeniu sieci zborowej oraz stosunków między ewangelikami i katolikami w związku ze sporem o stołeczny charakter Wilna w życiu Jednoty.

Często spotykamy się ze stwierdzeniem, że protestanci ponieśli w latach 1654—1667 ogromne straty. Należy to zagadnienie jednak rozpatrywać w kontekście całokształtu stosunków panujących wówczas na Litwie i Białorusi. Najazdy nieprzyjacielskie dotknęły bowiem w równym stopniu całą ludność, niezależnie od jej wyznania. W 1653 r. było jej ponad 4,5 miliona czyli 15,3 osób na km², w dwadzieścia lat później zaledwie 2,3 miliona a więc 7,8 na km². Ubytek był bardzo poważny, bo obejmował około 46% stanu pierwotnego. Połowa XVII wieku to moment przełomowy w życiu

⁶⁴ T w o r e k, *Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI — połowa XVIII w)*, Lublin 1970, s. 36. Według M e r c z y n g a (*op. cit.*, s. 17) przetrwało do tego czasu 13 zborów.

całego państwa, które dotąd rozwijało się pomyślnie, poza ziemiami przygranicznymi stopa nieprzyjacielska bowiem nie dotknęła przez długie czasy jego terytoriów; wojny z reguły toczyły się na obcych ziemiach, natomiast latem 1655 r. nieprzyjaciel zniszczył Wilno, które nie widziało wroga od czasu najazdów krzyżackich tuż po zawarciu unii polsko-litewskiej. W początkach XVIII wieku, po przejściowej odbudowie gospodarki i rekonstrukcji demograficznej, nadeszły znowu wojny — tym razem objęły kraj nie tylko obce najazdy ale i krwawe walki wewnętrzne, tak że w 1717 r. zaludnienie wynosiło zaledwie 6,7 osób na km². Dopiero czasy stanisławowskie przyniosły wzrost do 4 830 000 osób, co oznaczało 16,3 ludzi na km² ⁶⁶.

Sufragan Mikołaj Słupski, który odbył skrupulatną wizytację diecezji wileńskiej w latach 1674—1677, odnotował zniszczenie licznych kościołów, które z reguły były zastępowane prowizorycznymi — ale w praktyce używanymi niekiedy przez kilka dziesięcioleci — szopami. Zrujnowane też zostały nieliczne zbory rozproszone na rozległych połaciach Białorusi, jak i skupione na Litwie, Żmudzi czy Podlasiu. Odbudowa części z nich, już dawniej ledwie wegetujących, nie wchodziła w rachubę, kiedy przystąpiono do zaleczania ran wojennych.

Przed wszystkim położono kres fikcji w postaci utrzymywania gmin ewangelickich na kresowych połaciach Rzeczypospolitej. W ogóle powstało ich tam kilkanaście, z czego znaczna większość upadła do czasów Władysława IV. Wojny przetrwało zaledwie kilka, a i te z trudnościami były utrzymywane, nie mając racji bytu pośród zwartych mas ludności ruskiej, gdzie przecież nawet mająca silne oparcie w polskim katolicyzmie unia religijna mogła się wykazać nikłymi tylko osiągnięciami. Synod postanowił nie rezygnować z ważnej placówki na terenie Białorusi centralnej, jaką był zbor w wojewódzkim Mińsku: co prawda w 1675 r. nie funkcjonował on jeszcze, tak że dopiero trzeba było przystąpić do gruntownej restauracji a właściwie odbudowy, którą zresztą po części przedsięwziął już wcześniej Bogusław Radziwiłł ⁶⁷. Natomiast zrezygnowano z innego miasta wojewódzkiego, Witebska, położonego w pobliżu granicy moskiewskiej: w trzy lata później uczestnicy synodu prowincjonalnego doszli do wniosku, że należy sprzedać tamtejszy majątek zborowy, ponieważ nie ma nadziei, aby zbor został kiedykolwiek odbudowany ⁶⁸.

W dalszym ciągu zachowano stary podział na sześć dystryktów, w praktyce obejmujących od początku Litwę właściwą, Nowogródczynę, Żmudź

⁶⁶ W przygotowanej do druku pracy na temat ewolucji światopoglądowej społeczeństw bałtyjskich XIII—XIX wieku.

⁶⁷ Zob. J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965, s. 217; J. Topolski, *op. cit.*, s. 320 nn.

⁶⁸ AGAD, AR VIII 713, k. 461.

⁶⁹ AGAD, AR VIII 713, k. 474.

i Podlasiu. Symboliczny charakter miał powrót do tradycyjnej siedziby stołecznej, tuż pod murami Wilna. Miasto to zostało oswobodzone dnia 2 grudnia 1661 r. po sześciu i pół latach okupacji. Nastrój niepewności podtrzymywało pozostawanie przez jakiś czas w rękach nieprzyjacielskich zamku.

Początkowo Jednota zleciła jedynie ministrom Janowi Audziejewiczowi, Maciejowi Krosnowickiemu i trzeciemu nie wymienionemu z nazwiska, „który przy zborze żeymelskim zostawać będzie” [Żejmele, miejscowość w pobliżu Birz — MK], aby pojawiali się od czasu do czasu w Wilnie „dla usługowania słowem B[ożym]”⁶⁹.

Kalwini doceniali ideowe znaczenie swego ośrodka stołecznego, wszak wkrótce po spaleniach przez katolików budynków zborowych podjęli w 1613 r. uchwałę, że tam właśnie będą — z wyjątkiem niebezpieczeństw ze strony nieprzyjaciół państwa — zjeżdżać się zawsze co roku na synod prowincjonalny. Po potopie stało się dla nich jasne, że długa nieobecność w Wilnie — czy ściślej: tuż pod murami miasta — może dać katolikom pretekst do ich całkowitego stamtąd wyrugowania. Dlatego usprawiedliwiali się, iż trudno o normalną pracę zboru, dopóki forteca pozostaje w rękach moskiewskich, „jednak respektując na tamto miejsce z poważnych przyczyn, które jakoby matką jest wszystkich inszych zborów, nie chcemy żeby całe wakowało”. Polecono tedy okazjonalnie dojeżdżać rezydującemu w Dziewałtowie superintendentowi wileńskiemu, na stałe zaś wyznaczono ministra w osobie Grzegorza z Żarnowca⁷⁰.

Gdy tylko nieprzyjaciół został ostatecznie wyparty, zwołano do Wilna w połowie 1662 r. synod prowincjonalny, co miało li tylko znaczenie propagandowe. Robocza bowiem narada odbyła się w Kiejdanach, gdzie od kilku lat skupiało się życie Kościoła ewangelickiego. Tam właśnie już dnia 5 lutego 1658 r. obradowała sesja nadzwyczajna prowincji litewskiej, z której wysłano delegatów na konwokację warszawską oraz do przebywającego w Królewcu księcia Bogusława. Posiedzenie to oznaczało podjęcie po trzyletniej przerwie działalności organizacyjnej Jednoty i przystąpienie do prac mających na celu dalsze funkcjonowanie placówek ewangelickich (by nie doszło do „zatrzymania chwały bożej we zborach”⁷¹).

Obawy nie były bezpodstawne. Katolicy przypuścili wyraźny atak na Wilno protestanckie wraz ze wznowieniem starań o rewindykację kościołów zamienionych na zbory. Chcieli sparaliżować podstawowy organ samorządu Jednoty, jakim były synody prowincjonalne. Plan ten jednak nie powiódł się, co świadczy o okrzepnięciu organizacyjnym konfesji helweckiej na Litwie.

⁶⁹ AGAD, AR VIII 713, k. 342v.

⁷⁰ AGAD, AR VIII 713, k. 348v.

⁷¹ AGAD, AR VIII 713, k. 336, k. 356v — 357.

W 1664 r. sesja nie mogła odbyć się w stolicy z powodu „noxias filiorum huius saeculi przeciw Kościołowi Bożemu machinationes”. Wzorem lat poprzednich zwołano więc konwokację do Kiejdan, chociaż przeciw temu ustępstwu występowała szlachta kalwińska bawiąca wówczas na Trybunale w Wilnie, gdzie przebywał też Jan Kazimierz. Rychło jednak opo-
nenci przestali protestować, co więcej, uważali, że niebezpieczne jest nawet zwołanie posiedzenia w Kiejdanach. W końcu odbyła się tam wspomniana narada robocza.

Już wkrótce Jednota przystąpiła do obrony swych praw i synod z 1665 r. odbył się w Wilnie, „na miejscu od królów Panów Naszych uprzywilejowanym”. W pięć lat później polecono umieścić w księgach głównych Trybunału Litewskiego przywileje Stefana Batorego i Władysława IV w sprawie swobód ewangelickich. Dokumenty te były przechowywane w archiwum, z którego mieli je wydać w tym celu superintendenci wileński i żmudzki. Decyzja ta wiązała się z nowymi kłopotami, jako że w owym 1670 r. obrady znowu zwołano do Kiejdan, co i tym razem spotkało się z zastrzeżeniami ze strony szlachty. Być może obawiano się zjechać w Wilnie tuż po zgonie Bogusława Radziwiłła ze względu na możliwość zamachu katolickiego na pozbawionych magnackiej protekcji delegatów. Ustalono jednak, że w roku następnym sesja odbędzie się w stolicy, „byle privilegia Królów” zostały wcześniej wciągnięte do akt trybunalskich. Również w 1670 r. zadeklarowano: mimo „ustawicznych od adwersarzy przegrózek” synody będą zwoływane do Wilna ⁷².

Kontrreformacja od kilkudziesięciu już lat atakowała centrum litewskiego kalwinizmu, czego pierwszymi przejawami było niszczenie zabudowań zborowych w 1591 a następnie 1611 r. W obu wypadkach kalwini wzniesli je na nowo, wytrwale broniąc swych pozycji. Inaczej stało się w 1641 r., kiedy wyrokiem królewskim nakazano im opuścić dotychczasową siedzibę naprzeciw kościoła św. Michała w ramach represji za strzelanie do figurek na tej świątyni, o które oskarżono młodzież protestancką. Przenieśli się wówczas tuż za mury miasta (ulica Zawalna), gdzie został zbudowany zbor, szkoła, szpital i mieszkania dla duchowieństwa. Tam właśnie odbywały się następne synody aż do 1655 r., gdy budowle padły ofiarą wojny. Po sześciu latach przystąpiono do ich odnawiania i to spotkało się ze sprzeciwem katolickim. Najwidoczniej władze diecezji wileńskiej wystąpiły z zarzutem, iż synod Jednoty nie ma podstaw prawnych.

Gdy Trybunał Litewski wziął Jednotę pod opiekę, wówczas pozostała droga przemocy. Szykany stosowane wobec uczestników dorocznych zjazdów należy traktować jako wstęp do ostatniego z serii wielkich tumultów,

⁷² AGAD, AR VIII 713, k. 368, 370, 422 n., 425 i 428.

zorganizowanego w 1682 r. Pastwą napastników padły wówczas budynki zborowe, cmentarz oraz groby znajdujące się w podziemiu świątyni ⁷³.

Jednakże Kościół katolicki nie miał łatwego zadania, dążąc do likwidacji innowierstwa w Wilnie, gdzie sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej niż w królewskich miastach Rzeczypospolitej na ziemiach rdzennie polskich (Kraków, Poznań, Lublin). Mieszkali tam bowiem zamożni protestanci konfesji helweckiej i augsburskiej, którzy odgrywali poważną rolę w życiu miasta; silny był też żywioł prawosławny, zaciekle występujący w obronie swych uprawnień, niekiedy łącząc się przeciw łacinnikom z dysydentami ⁷⁴. Toteż mimo dotkliwej klęski z 1682 r. kalwini musieli się czuć dosyć pewnie, skoro na czas podjętej zaraz odbudowy obiektów przy ulicy Zawalnej wrócili do starego zboru naprzeciw kościoła św. Michała. Na to jednak nie pozwoliła strona katolicka: wystąpiła ze skargą o łamanie wyroku z 1641 r. i uzyskała satysfakcję w postaci kary pieniężnej. Równocześnie jednak Jan III Sobieski — dzięki energicznym staraniom kalwinów litewskich — potępił uczestników tumultu i napomniął jezuitów wileńskich jako opiekunów szlacheckiej młodzieży studiującej w Akademii. Młodzież ta niechlubnie popisała się w czasie owych zaburzeń.

Tak więc w dobie coraz wyraźniejszego zwycięstwa kontrreformacji na terenie całej Rzeczypospolitej wyrugowanie kalwinów ze stolicy Litwy — co więcej, sparalizowanie ich władzy naczelnej — nie powiodło się Kościołowi katolickiemu. Zawiodła metoda tumultu, tak skuteczna w wielu wypadkach na terenie królewskich miast Polski.

W dniach od 7 do 9 czerwca 1682 r. obradowała konwokacja prowincjonalna w Dubinkach, która wiele uwagi poświęciła nie tylko wspomnianemu wydarzeniu ale i sprawom bieżącym. Mając na uwadze świetną — a przemijającą coraz widoczniej — pozycję Jednoty w Wielkim Księstwie Litewskim, polecono wówczas superintendentom, aby w swych dystryktach zbierali materiały do historii Kościoła. Wkrótce też jeden z ministrów, prawdopodobnie Krzysztof Taubmann, konsenior wileński, zaczął kontynuować dzieło Andrzeja Węgierskiego *Slavonia reformatata*, które urywało się na 1650 r. ⁷⁵ Na wspomnianej konwokacji postanowiono materialnie pomóc gminie stołecznej: zebrano 1293 zł 23 gr w dystryktach wileńskim, ruskim, nowogródzkim, zawilejskim i żmudzkiem; dystrykt podlaski obiecał przyłączyć się w następnym roku. Do zboru w Wilnie wysłano doświadczonego i uzdolnionego ministra Jana Borzymowskiego ⁷⁶.

⁷³ Przebieg wydarzeń omawia B. Z w o l s k i, *Zburzenie zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie w 1682 r.*, „Ateneum Wileńskie”, XII, 1937, s. 482—514.

⁷⁴ Zob. K o s m a n, *Konflikty wyznaniowe w Wilnie (schyłek XVI—XVII w.)*, „Kwartalnik Historyczny”, LXXIX, 1972, s. 13 nn.

⁷⁵ B a r y c z, *op. cit.*, s. 207.

⁷⁶ AGAD, AR VIII 713, k. 562 nn.

Ostatni tumult w stolicy Litwy zakończył się połowicznym sukcesem każdej ze stron. Kalwini zrezygnowali z odbywania swych dorocznych posiedzeń tylko w Wilnie — na 126 zjazdów, jakie zorganizowali od tego czasu do trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej, synod zwołano tam zaledwie 10 razy, i to w większości wypadków dopiero w czasach Stanisława Augusta, a więc po edykcie tolerancyjnym. W 1683 r. synod zwołano do Żupran, kolejne do Kiejdan, znowu Żupran i Bielicy (1686). Miejsce obrad ustalano na rok przed ich terminem i uchwały w tym względzie były realizowane, co dowodzi normalnej i planowej pracy centralnego organu Jednoty. Funkcjonował on sprawnie w dobie, kiedy zabrakło magnackich protektorów, skutecznie chroniąc zbory kalwińskie przed atakami ze strony przeciwników w trudnym dla protestantyzmu okresie, jaki przypadał na czasy panowania obu Sasów. Ewangelicy litewscy stanowili wówczas punkt oparcia dla swych współwyznawców z Korony.

Situation juridico-politique du calvinisme en Lituanie dans la seconde moitié du XVII^e siècle

La plupart des chercheurs s'occupant de l'histoire de la Réforme dans le Grand-Duché de Lituanie — qui, avec le Royaume de Pologne dit Couronne Polonaise, constituait la deuxième partie de la République nobiliaire — considèrent que le protestantisme s'y était développé et avait acquis des assises solides grâce à la protection des puissants Radziwiłł, princes de Birże et Dubinki. L'on était aussi en général d'accord à considérer que la Réforme était tombée à la mort de leur dernier représentant, Bogusław, en 1669, et l'on fait coïncider les débuts du déclin du mouvement avec l'invasion suédoise de 1655.

De l'analyse de la situation il résulte que la Réforme en Lituanie devait sa force seulement à la protection des magnats, mais aussi et principalement à la faiblesse du catholicisme qui, jusqu'au milieu du XVI^e siècle, n'avait pas réussi à asseoir son influence dans ce pays récemment évangélisé. Le réseau des paroisses était toujours en voie de développement, tant catholique que protestant. Là réside la cause de la longévité de la Réforme qui, dans certaines régions, avait trouvé appui non seulement dans la noblesse, mais aussi dans les masses paysannes. Plus importante que la mort de Bogusław Radziwiłł avait été celle de sa fille Karolina (1695), les immenses domaines du clan étant passés à cette date aux mains des catholiques.

La régression de l'Église évangélique en Lituanie avait commencé dès le début du XVII^e siècle pour s'approfondir vers le milieu du siècle. A cette époque en effet, de nombreux nobles abjuraient le protestantisme et se convertissaient au catholicisme, et, simultanément, le clergé catholique reprenait les églises désaffectées au début de la Réforme et transformées en temples: sur plus de 200 temples appartenant à l'Église évangélique dans la période de son plus grand épanouissement, il n'y en avait plus que 38 à peine au milieu du XVIII^e siècle. Ce chiffre était cependant encore très important en comparaison avec le territoire de la Couronne: en Petite-Pologne il n'en était resté que 7 sur 250.

L'on ne doit pas surestimer le rôle négatif des guerres du milieu du XVII^e siècle (1654—1667 invasion moscovite, 1655—1660 invasion suédoise), et les vicissitudes du calvinisme doivent être envisagées dans le contexte général de l'histoire du Grand-Duché de Lituanie. A partir de 1654, celui-ci subissait une période d'invasions, au déclin du siècle c'était la reprise et la reconstruction des ruines, au début du XVIII^e siècle il connaissait une nouvelle régression provoquée par de nouvelles invasions et les guerres civiles, et enfin était venue une période de reprise économique systématique, d'accroissement sensible de la population et de développement de la culture.

Dans la période étudiée, il y avait, à côté de Wilno, d'autres centres calvinistes qui jouaient un rôle relativement important. Ce fait était dû à la pression exercée par les catholiques qui voulaient purger cette ville des dissidents. La chose n'était cependant pas facile à réaliser: il y avait à Wilno un puissant élément orthodoxe qui s'alliait souvent aux protestants pour défendre ses droits et intérêts menacés.